

MONIKA KUHNKE

Utracona kolekcja, ODZYSKANY OBRAZ



Madonna
z Dzieciątkiem
– część
środkowa
tryptyku.
Stan z 2005 r.
Fot. ze zbiorów
MNK

Obchodom związanym z 500-leciem odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, przypadającym na rok 1900, władze Krakowa planowały nadać charakter szczególnie uroczysty. Dopełnieniem obchodów miała stać się wystawa zabytków z epoki Jagiellonów, zainicjowana przez Towarzystwo Miłośników Starego Krakowa i zorganizowana w krużgankach kościoła franciszkanów. Ekspozycja ta, bardziej o charakterze popularyzatorskim niż artystycznym, zaprezentowała szerokiej publiczności historię Polski tego okresu poprzez obiekty dawne lub współczesne, ale do nich nawiązujące; od portretów królewskich powstałych w XV i XVI w., dzieł Stwosza *jużto w oryginałach, fragmentach, lub reprodukcjach* po zabytki pochodzące z kościołów (m.in. relikwiarze, monstrancje, paramenty). Wystawiono dokumenty archiwalne, kodeksy miniaturowe, pierwsze wydania dzieł Długosza i Kopernika, a także liczne drzeworyty z XV i XVI w., mapy z tego okresu, rysunki architektoniczne. Jeśli nie udało się pozyskać oryginałów, jak choćby słynnego dyptyku zdobytego przez Jagiełłę i, jak pisał autor przewodnika po wystawie Teodor Nieczuja-Ziemięcki, *wydanego nieopatrznie do Malboga*, przedstawiano ich fotografie. To wówczas wykonano kopie chorągwi krzyżackich zdobytych w pamiętnym 1410 r., które czterdzieści lat później, w czasie okupacji Krakowa, Niemcy triumfalnie „zabezpieczyli” sądząc, że to oryginały. Była to więc wystawa skomponowana w stylistyce wystawiennictwa XIX-wiecznego, mająca i uświetnić rocznicę, i serca Polaków pokrzepić.

Wśród dzieł sztuki wówczas zaprezentowanych uwagę zwracał tryptyk relikwiarzowy, określany przez ówczesnych, z racji jego wymiarów (po otwarciu o szerokości 73,5 cm i wysokości 46,5 cm), tryptyczkiem. Leonard Lepszy w publikacji omawiającej wystawę podał, że obiekt pochodzi z jednego z kościołów z okolic Bochni. Część środkowa tryptyku przedstawiała Madonnę z Dzieciątkiem, skrzydło prawe św. Barbarą, lewe św. Katarzynę Aleksandryjską, natomiast po jego zamknięciu – Chrystusa w koronie cierniowej (skrzydło lewe) i Matkę Bożą Bolejącą (skrzydło prawe). Na szerokiej ramie części środkowej zamiast ornamentu znalazły się złożone słowa hymnu św. Ambrożego o Najświętszej Marii Pannie: *Regina c(o) eli l(a) etare, alleluia, quia, quem meruisti (portare)*. Poszczególne wyrazy dzieliły pomalowane na niebiesko wgłębienia, w których za szkłem pierwotnie umieszczone były relikwie. Wyciskane i złożone tło części środkowej było, jak pisał Lepszy: *mimo gotyckiego zacięcia listowia stylizowanego, rozwinięte z fantazją i płynnością niemal odrodzenia*.

Nieznanym z imienia małopolski artysta przedstawił Madonnę z rozpuszczonymi, opadającymi na ramiona włosami, ubraną w żółtą suknię i okrytą zielonym płaszczem. Prawą ręką podtrzymuje ona Dzieciątko Jezus, którego wizerunek wspomniany autor tak opisał: *Twarz Jezuska, jakkolwiek ma rozumny wyraz, brzydka, na wiek swój starsza, z zapuchniętymi oczami i odstającymi uszami*. Towarzyszące głównemu przedstawieniu dwie święte na skrzydłach bocznych namalowane zostały, podobnie jak i Madonna, w idealistycznej stylistyce małopolskiej końca XV w., ale odmiennej od tej, jaką zastosował artysta w przedstawieniach na rewersach skrzydeł, malując pełne dramatyzmu i bólu postaci Chrystusa w cierniowej koronie oraz Matki Bożej Bolejącej.

Opisany tryptyk został użyczony na wystawę (wraz z innymi obiektami) przez Tadeusza Nowina Konopkę. Był on postacią znaną w środowisku krakowskim zarówno jako kolekcjoner dzieł sztuki, jak i malarz. Nauki pobierał w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Przez wiele lat współpracował jako rysownik z Oskarem Kolbergiem, kiedy ten mieszkał w podkrakowskiej Modlnicy, rodzinnym majątku Konopków. W pracach Tadeusza, wielokrotnie reprodukowanych w Kłosach, dominowała tematyka historyczna i mitologiczna, natomiast o pracach olej-



Zrekonstruowany tryptyk, wystawiony w Galerii Malarstwa Polskiego w Sukiennicach w Krakowie. Zaginione skrzydła boczne zastąpione fotografiami. Fot. M. Kuhnke

nych wiadomo niewiele, bo i niewiele z nich się zachowało, poza np. portretem Kolberga (ob. w Muzeum Etnograficznym w Warszawie) czy drogą krzyżową w kościele w Mogilanach, którego był kolatorem.

Jego kolekcję dzieł sztuki i pamiątek historycznych o niezwykle różnorodnym charakterze uzupełniała bardzo cenna biblioteka. Wiadomo, że liczyła 6500 woluminów, z czego znaczną część stanowiły manuskrypty i starodruki. Na szczególną uwagę zasługiwała *Biblia*, tzw. Radziwiłłowska z 1544 r., pochodząca z księgozbioru Zygmunta Augusta, z królewskim superexlibrysem i w oprawie z 1549 r. Biblioteka zawierała ponadto pierwsze wydania dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Woltera oraz duży zbiór druków ulotnych (ok. 1000) i czasopism z pierwszej połowy XIX w. Ważną pozycją stanowiły dyplomy i listy królów polskich, od Kazimierza Jagiellończyka począwszy. W kolekcji nie mogło zabraknąć portretów rodzinnych, a więc były dzieła m.in. M. Baciarellego, A. Hadziewiczza, T. Rybkowskiego, W. Stattlera i F. Streita, a także konterfekty namalowane przez samego Tadeusza Konopkę. Z pozostałych należałoby wymienić nieznanne dziś z tytułu



Tryptyk po otwarciu, stan z 1900 r. Fot. ze zbiorów MNK

osiemnastowieczne dzieło J. H. Fragonarda oraz kilka płócien „starych Holendrów”.

Nie można nie wspomnieć o bogatym zbiorze akwrel i rysunków (J. Brandt, A. Brodowski, M. Bacciarelli, A. Gieryski, A. Grottger, A. Hadziewicz, H. Siemiradzki, J. Matejko, A. Wierusz-Kowalski) oraz wspaniałej kolekcji blisko 800 grafik zarówno polskich, jak i obcych. Interesujący zbiór sztychów i akwrel przedstawiających mundury (te ostatnie malowane przez generała Jana Konopkę i majora Stanisława Konopkę, oficerów z czasów napoleońskich) uzupełniały pamiętki po wybitnych Polakach, m.in. po Tadeuszu Kościuszcze (szabla, szlifa od munduru amerykańskiego). Z pozostałych cennych przedmiotów zgromadzonych przez rodzinę były stare srebra i porcelana, głównie saska i polska (np. wazony koreckie ze scenami etruskimi), a także kolekcja fajek i bursztynów oraz meble staroświeckie. Ciekawostkę musiał stanowić zbiór recept czy przepisów kucharskich.

Trudno powiedzieć, wobec braku rozstrzygających danych, kiedy dokładnie został nabyty tryptyk zaprezentowany w Krakowie w 1900 r. Można jedynie przypuszczać, że w XIX w. Wiadomo natomiast, że nie był jedynym tryptykiem w kolekcji Konopków, ale na pewno najwcześniejszym. Pozostałe dwa, o nieznanym dziś przedstawieniu, pochodziły bowiem z XVI w.

Po śmierci Tadeusza, w 1903 r., całe zbiory odziedziczył jedyny syn – Józef. Studiował prawo i administrację w Krakowie, następnie nauki ekonomiczno-polityczne w Paryżu, a w roku 1910 ukończył Wydział Mechaniczno-Techniczny Politechniki Lwowskiej. Jeszcze przed uzyskaniem dyplomu rozpoczął pracę w gazowni miejskiej w Krakowie, kierował także budową pierwszych gazociągów na Zwierzyńcu. Wówczas, tj. w roku 1912, Józef Konopka przeniósł się do Jarosła-

wia. Zabrał ze sobą część zbiorów, przypuszczalnie te, które przechowywane były w mieszkaniu, w Krakowie. W roku 1914 powołany został do wojska i to wówczas, w latach pierwszej wojny światowej, zbiory rozgrabili Rosjanie, a następnie Niemcy. Zdziesiątkowana została bogata kolekcja broni, orderów, miniatur (zagięły m.in. 3 prace Angeliki Kauffmann), monet i medali polskich, porcelany saskiej oraz kilkanaście obrazów i meble.

Po powrocie do kraju w 1918 r. Józef Konopka zdecydował się na przeprowadzkę do Warszawy, choć kontaktów zawodowych z Jarosławem nie zerwał. Zabrał ze sobą ocalałą część kolekcji. W Warszawie urodziła się jedyna córka Józefa i Heleny Konopków – Anna. Poza obowiązkami zawodowymi, poświęcał się także pracy naukowej. Wiele publikował. Poza tym zbierał materiały do genealogii rodziny Konopków, znacznie powiększając odziedziczone i tak ogromne archiwum rodzinne (około 250 metryk i 10 tysięcy akt), zawierające dokumenty sięgające 1520 r. żywo interesował się malarstwem, sam malował, z upodobaniem odtwarzając na obrazach i rysunkach umundurowanie wojskowe.

Latem 1936 r., a więc kiedy zbiory Konopków od ponad 10 lat znajdowały się w Warszawie przy ul. Foksal, do Muzeum Narodowego w Krakowie nadszedł list od dyrektora Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie, doktora Denesa Csanky. Csanky przygotowywał właśnie artykuł dotyczący malarstwa średniowiecznego i prosił o przesłanie fotografii obiektów, jakie znajdują się w zbiorach krakowskiego muzeum oraz Muzeum Czapskich. Nie wiadomo, czy Węgier sam był wcześniej w Krakowie, bowiem powoływał się tylko na publikacje, w których zamieszczone zostały interesujące go zdjęcia. Korespondencja w tej sprawie trwała dość długo, bo sam zainteresowany wciąż przysyłał nowe prośby. Wreszcie

w październiku 1936 r. otrzymał siedem zdjęć. Wśród nich znalazło się także zdjęcie tryptyku należącego do rodziny Konopków, tego samego, którym Leonard Lepszy zilustrował swój tekst o wystawie 1900 roku. Fotografia wykonana wówczas przez T. Jabłońskiego na potrzeby wspomnianej publikacji po wykorzystaniu przechowywana była w zbiorach archiwum fotograficznego Muzeum Narodowego w Krakowie, podobnie jak i pozostałe zdjęcia obiektów wystawianych w roku 1900 w krużgankach franciszkańskiego kościoła. Fotografie tę dr Csanky wykorzystał jednak dopiero w okresie wojny, w wydanym w roku 1941 niemieckojęzycznym *Roczniku Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie*. Zreprodukował ją w artykule zatytułowanym *Das Bartfelder Madonne-Bild. Entwicklungsgeschichtliche Studie*, obok zdjęć przedstawień Madonn m.in. ze zbiorów muzeum budapeszteńskiego oraz muzeum we Wrocławiu. Popenił jednak błąd, podpisując fotografię części środkowej tryptyku należącego do Konopki jako dzieło pochodzące ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, skąd otrzymał jedynie fotografię.

O tej publikacji nie mógł już wiedzieć Józef Konopka, bowiem we wrześniu 1939 r. powołany został do wojska. Pod Tarnopolem dostał się do niewoli, osadzony został w Kozielsku i w roku 1940 rozstrzelany przez Rosjan w Katyniu. W Warszawie pozostała żona i córka. Zbiory wciąż znajdowały się na miejscu: portrety rodzinne wisiały w jadalni, a w gabinecie Józefa Konopki eksponowany był piętnastowieczny tryptyk, ten sam, który opisywał Leonard Lepszy, a 40 lat później zreprodukował Csanky. Tam także przechowywana była *Biblia* Radziwiłłowska. Zbiory, znane przecież z przedwojennych publikacji, wzbudziły zainteresowanie Niemców; wizytujący mieszkanie w pierwszych miesiącach wojny oficer niemiecki zabronił właścicielce wywożenia czegokolwiek.

Zagłada zbiorów nastąpiła po upadku powstania warszawskiego. Większość uległa zniszczeniu lub została rozkradziona przez Niemców. Przepadł także tryptyk z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem. Po wojnie w mieszkaniu przy ul. Foksal pozostało niewiele, zaledwie kilka sztuk mebli, parę rysunków i połamany szesnastowieczny krucyfiks.

We wrześniu 1945 r. Helena Konopczyna skrupulatnie wypełniła kwestionariusz strat wojennych. Poza utraconymi podstawowymi przedmiotami użytkowymi wymieniła (choć niestety jedynie na tyle na ile pozwalał na to kwestionariusz, a więc bardziej w ujęciu ilościowym) niektóre zrabowane dzieła sztuki oraz utracony w całości zbiór biblioteczny. Wyszczególniła prace olejne m.in. Grottgera, Matejki, Bacciarellego, Brandta i Smuglewicza, a także 2 starsze szkoły *bolenderskiej*. W sumie

liczbę zaginionych obrazów określiła na ok. 40 sztuk. Wymieniła także zbiory starej broni, pasy słuckie, dywany, zestawy mebli, m.in. komplet empire z jadalni. Swoje straty wyceniła na 367 282 zł.

Zbiory Nowina Konopków prawdopodobnie do tej pory figurowałyby na liście strat wojennych, gdyby nie inicjatywa Stowarzyszenia Muzeów Amerykańskich (American Association of Museums) podania do publicznej wiadomości informacji o tych dziełach sztuki, które trafiły po wojnie do amerykańskich muzeów, a w latach 1933–1945 na terenie Europy *zmieniły ręce*. Mogły więc być odebrane właścicielom w okresie holocaustu i stać się przedmiotem nielegalnych transakcji lub pochodzić bezpośrednio z rabunku wojennego.¹ To właśnie za pośrednictwem stworzonego w tym celu portalu (www.nepip.org) Muzeum Sztuk Pięknych w Bostonie poinformowało, że jest w posiadaniu obrazu *Madonna z Dzieciątkiem*, który – jak się okazało – stanowił część środkową zaginionego tryptyku Konopków! Obraz zakupiony został w 1970 r. we Frankfurcie nad Menem z prywatnych funduszy z przeznaczeniem dla bostońskiego muzeum. Co się stało ze skrzydłami, nie wiadomo. Przypuszczalnie zostały odłączone przez niemieckiego handlarza, choć nie można wykluczyć, że zaginęły wcześniej, jeszcze w zawierusza wojennej.

Amerykańscy badacze wiązali obraz z warsztatem Mistrza wrocławskiego Ołtarza św. Barbary, choć tryptyk bez wątpienia powstał w kręgu warsztatu małopolskiego. Ponadto podali, opierając się na pracy wspomnianego węgierskiego badacza, że w roku 1940 obraz znajdował się w zbiorach Muzeum Narodowego

w Krakowie. A więc po identyfikacji obiektu przyszła kolej na wyjaśnianie wszystkich nieścisłości. Dopiero po uzyskaniu wymaganych danych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych – działając w imieniu właścicielki, pani Anny Unrug – złożyło oficjalny wniosek rewindykacyjny. Dyrekcja Muzeum Sztuk Pięknych w Bostonie po otrzymaniu wymaganych dokumentów i wyjaśnień, pod koniec 2004 roku podjęła decyzję o zwrocie obrazu do Polski. *Madonna z Dzieciątkiem*, zgodnie z życzeniem właścicielki, uroczystie przekazana została w depozyt do Muzeum Narodowego w Krakowie. Nie ma wątpliwości, że dla tego typu obiektu jest to miejsce najodpowiedniejsze. Tam bowiem szkoła małopolska jest najpełniej eksponowana. W ten sposób historia zatoczyła koło. Po blisko 100 latach cenny zabytek powrócił do Krakowa, choć niestety, niekompletny. ■

¹ Historia powstania tego portalu oraz jego zadania omówione zostały w *Cenne, bezcenne! utracone* nr 5 (41) 2003, s. 26



Rewersy skrzydeł bocznych, stan z 1900 r. Fot. ze zbiorów MNK